

konfrontacji tego, co tu napisano i powiedziano, z tym, co zrobiono — że zrobiono za mało. Również u nas wychowaniu dziecka, jego dobru, występującemu przecieży w kręgu przewodnich zasad k.r.o., należy poświęcić więcej czasu, więcej środków pomocy moralnej i materialnej². Pomocy rodziców, opiekunów, państwa i społeczeństwa.

Wydatnej pomocy trzeba udzielić m. in. domom dziecka. Praktyka wykazuje rok za rokiem, że w działalności tych ważnych, wszakże nie zawsze docenianych, placówek występują braki i wady. Nie zawsze się pamięta, że ich zadania są wyjątkowo trudne; że mają one zastąpić osieroconym dzieciom tych, których nie mogą zastąpić w pełni — rodziców. Nierzadko chodzi tu o dzieci, którym trzeba udzielić szczególnej opieki, dla których nie wystarczą zwykłe zabiegi wychowawcze. Zapewne, istota i zakres działalności domów dziecka domagają się też, prócz określonych form pomocy osobowej i materialnej, żywszego zainteresowania i współpracy ze strony takich instytucji, jak szkoły, sądy, organizacje społeczne, organizacje młodzieży.

O tym, że sprawy jawiące się w złożonej pracy tych domów są trudne, może świadczyć wymownie rozbieżność ocen, które znajdujemy w glosowanym orzeczeniu. Według poglądu Sądu Wojewódzkiego wychowawcom pozwanego, tzn. Państwowego Domu Dziecka w T. nie można przypisać winy: zgodnie z regulaminem wysłali oni dzieci do szkoły; nie mogli zapobiec dokonaniu kradzieży przez dzieci i zapobiec ich ucieczce; przy tym bezpośrednio po ujawnieniu ucieczki „...uczynili wszystko, co zmierzało do szybkiego zatrzymania zbiegłych wychowanków”. Nie trzeba głębszej znajomości materiałów sprawy, by się przekonać, że przedstawiona powyżej ocena postępowania — powiedzmy ogólnie — organów PDD, a i pośrednio samego PDD jako określonej instytucji, jest jednostronna. Toteż nie bez zadowolenia czyta się wywód SN zawierający m. in. przeciwstawną ocenę zachowania owych wychowawców; uważający ustalenie Sądu Wojewódzkiego w tym względzie za nie oparte na zebranych w sprawie materiale i nie zadowolające.

Z tego, co powiedziano dotąd, można wyciągnąć wnioszek, że sprawa, o której mowa, należy do pogranicza prawa rodzinnego i przepisów o tzw. czynach niedozwolonych, a więc prawa zobowiązań. SN zajął się samym przedmiotem sporu, stanął więc przed nim problem zobowiązaniowy. Powstało zagadnienie naprawienia szkody deliktowej wyrządzonej przez wychowanków PDD, którzy w świetle zasady wyrażonej w art. 426 k.c. nie mogli z racji nieukończenia przepisanego wieku ponosić odpowiedzialności za tę szkodę. Również Sąd Wojewódzki podjął to zasadnicze w sporze zagadnienie. Wszelako jego rozważanie zatrzymało się jakby w połowie drogi; uznawszy bowiem że brak winy wychowawców prowadzących działalność pozwanego, i że w konsekwencji brak winy samego pozwanego, uznał dalej: powództwo podlega oddaleniu, ponieważ brak jednej z głównych przesłanek powstania odpowiedzialności ustanowionej w art. 417 k.c. Niezależnie od zastrzeżenia prze-

Glosa

Stan faktyczny stanowiący przedmiot niniejszego orzeczenia należy do tych, z którymi nieraz spotykamy się w dniu powszednim. O problematyce wychowania dzieci, o przestępczości nieletnich pisze się i mówi nieustannie nie tylko w naszym kraju, ale i za granicą. Wszędzie, mimo znacznych postępów w tej dziedzinie osiągniętych po ostatniej wojnie zwłaszcza w państwach socjalistycznych, sprawy dzieci przyciągają nieustającą uwagę i troskę różnych specjalistów oraz szerokiej opinii społecznej¹. Wszakże po dziś dzień odczuwa się — przy

¹ Z literatury przedmiotu można tu wymienić: K. Czajkowski: *Wychowanie zespołowe w domach dziecka*, Warszawa 1964; H. Izdebska: *Funkcjonowanie rodziny a zadania opieki społecznej nad dzieckiem*, Warszawa 1967; S. Jedlewski: *Nieletni w zakładach poprawczych*, Warszawa 1962; *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, pod redakcją M. Grudzińskiego i J. Ignatowicza, Warszawa 1966; M. Kozakiewicz: *Młodość w cieniu paragrafu*, Warszawa 1961; I. Merżan: *Przedszkolaki w Domu Dziecka*, Warszawa 1964; E. Mędrzycka: *Konflikty rodzinne*, Warszawa 1960; W. Sala: *Praca w zakładach opiekuńczo-wychowawczych*, Warszawa 1964; A. Stelmachowski: *O koncepcję opieki nad małoletnimi*, „*Studia Cywilistyczne*”, Kraków 1969, t. XIII—XIV, s. 327; S. Szer: *Prawo rodzinne w zarysie*, pod redakcją J. Winiarza, Warszawa 1969; A. Szymborska: *Sieroctwo społeczne*, Warszawa 1969; J. Winiarz: *Ochrona praw matki, dziecka i rodziny*, Warszawa 1965.

² Z dostępnych informacji, nie tylko publikowanych, ale i ustnych od osób zajmujących się bezpośrednio czy pośrednio opieką nad dziećmi całkowicie pozbawionymi opieki rodziny, wynika m.in., że w ostatnich latach kilka tysięcy dzieci oczekiwało na miejsce w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Również, że w naszym kraju żyje ponad 20 000 tzw. pełnych sierot, tj. dzieci, których rodzice bądź nie żyją, bądź są pozbawieni władzy rodzicielskiej.

ciwko podstawowej ocenie Sądu Wojewódzkiego, należałoby dodać krótkie objaśnienie do sformułowania konkluzji tej oceny. Otóż w tekście art. 417 k.c. „wina” w ogóle nie występuje. Toteż sama reguła zawarta w tym przepisie, nie przesądza rozstrzygnięcia kwestii, czy wina stanowi niezbędną przesłankę powstania odpowiedzialności Skarbu Państwa za różnorodne szkody wyrządzone przez różnych funkcjonariuszy państwowych, których ten szeroko ujęty przepis dotyczy. Dopiero rozumowanie uwzględniające w szczególności rodowód owej reguły (przede wszystkim jej związek z formułą art. 1 i. 3 ustawy z r. 1956)³, jej miejsce w tytule VI księgi trzeciej k.c., prowadzi do wniosku, że pod art. 417 § 1 k.c. nie kryje się osobny rodzaj odpowiedzialności (pośród rodzajów objętych przepisami art. 415 i n. k.c.)⁴, że przeto m. in. wina stanowi podstawową przesłankę powstania odpowiedzialności Skarbu Państwa według art. 417 k.c.

Idąc od generalnej zasady odpowiedzialności Skarbu Państwa (art. 417 k.c.) do określonych przepisów, właściwych dla stanu faktycznego sprawy, SN w sposób przekonywający wziął pod rozwagę przepis art. 427 k.c. Jako trafne przedstawia się jego zapatrywanie prawne, według którego PDD sprawował nadzór w rozumieniu wymienionego przepisu nad wychowankami, którzy wyrządzili szkodę, której naprawienia domagali się powodowie. Również trafne wydaje się dopowiedzenie, iż wspomniany nadzór „...wykonywany był bezpośrednio przez wychowawców w Domu Dziecka zatrudnionych”. Jednakże dalej można dostrzec pewne załamanie się tej zasadniczej linii rozumowania SN: w jego twierdzeniu, stosownie do którego nie PDD w całości, lecz „wychowawcy ci są... osobami zobowiązanymi do nadzoru w rozumieniu art. 427 k.c. nad pensjonariuszami Domu Dziecka i odpowiedzialnymi na podstawie ustawowego domniemania wina (w nadzorze) za szkody przez nich wyrządzone”. Bliższa właściwego ujęcia będzie tutaj teza, że zarówno PDD w całości, jak i prowadzący jego działalność powołani wychowawcy w zakresach powierzonego im działania⁵ byli zobowiązani do nadzoru, o którym mowa w art. 427 k.c. I dodatkowa teza: przy pierwszym obowiązku (ciążącym na PDD jako takim) chodzi o obowiązek nadzoru w ogólności, przy drugim natomiast (poszczególności wychowawcy) — nadzór w zakresie odpowiadającym zakresowi działania powierzonymu danemu wychowawcy.

Włożenie obowiązku ogólnego nadzoru na PDD jako całość wydaje się właściwe. Choć na ogół nie uznajemy tej jednostki organizacyjnej za osobę prawną *pleno titulo*⁶, to jednak potraktowanie jej jako mającej określone wyodrębnienie organizacyjne może mieć — w wy-

padkach szkód związanych z jej działalnością — nie tylko teoretyczną, ale i praktyczną wagę. Może to wystąpić w wypadku, w którym zobowiązany do nadzoru konkretny wychowawca zatrudniony w PDD wprawdzie uwolnił się od odpowiedzialności za szkodę (wyrządzona przez wychowanka) w sposób przewidziany w art. 427 k.c.) jednakże okazało się, że szkoda ta powstała na skutek niezorganizowania ciągłego należytego nadzoru przez kierownictwo PDD lub jego organ zwierzchni.

Co do nadzoru danego wychowawcy, odpowiadającego zakresowi powierzonego mu w PDD i przez PDD działania, zasadnicze znaczenie będzie mieć podstawa jego zatrudnienia. W materiale głosowanego orzeczenia nie znajdujemy wskazówki w tym względzie. W tej sytuacji należałoby zauważyć, że ustalenie, jaki stosunek wiąże wychowawcę z jego PDD, czy można go uznać za organ czy za podwładnego w rozumieniu k.c., czy też traktować jako wypełniającego określone zadanie na zasadzie zlecenia, nie jest (w świetle k.c.) rzeczą obojętną. Gdzie indziej już wyjaśniono, że od takiego ustalenia zależy, czy osoba prawna, również Skarb Państwa, ponosi odpowiedzialność według k.c., i czy jest to odpowiedzialność za czyn własny czy za cudzy, a w tym ostatnim wypadku — czyn podwładnego w rozumieniu art. 430 k.c. czy też sprawcy, o którym mowa w art. 429 k.c.⁷

Wszakże należałoby przyjąć twierdzenie SN, że — po pierwsze — wchodzący w rachubę wychowawcy są funkcjonariuszami państwowymi w rozumieniu art. 417 § 2 k.c.⁸, oraz — po wtóre — odpowiedzialność za nich ponosi (dodajmy: jeśli nie ma zastosowania art. 420 k.c.) Skarb Państwa. Pozostało jednak bez oświetlenia nie- obojętne de lege lata pytanie: jaki przepis powinien być zostać powiązany z podstawowym tutaj art. 427 k.c., tak by stworzyć pełną podstawę odpowiedzialności Skarbu Państwa. Czy podmiot ten odpowiada według art. 427 w związku z art. 430 k.c. (czy też obok lub zamiast art. 430 może wejść w grę art. 429, jeśli nie art. 416 k.c.). Wyjaśnienie, którego można sobie życzyć nie jest bez znaczenia m.in. przy ocenie próby zmierzającej do wzruszenia domniemania wina lub związku przyczynowego zgodnie z treścią art. 427 k.c., w celu uwolnienia Skarbu Państwa od omawianej odpowiedzialności.

Jeśli przyjmie się, że w sprawie będzie właściwy art. 430 k.c. (co wydaje się prawdopodobne w kręgu tego rodzaju spraw), przy ocenie zachowania wychowawców zatrudnionych przez PDD należałoby uwzględnić związane z treścią tego przepisu, znane orzecznictwu i doktrynie, kryteria. Gdyby się okazało, że wychowawcom tym nie powierzono wykonywania nad szczególnie trud-

³ Ustawa z 15.XI.1956 r. o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych, Dz. U. nr 54, poz. 243.

⁴ W związku z wejściem w życie k.c., rozumowanie i wyjaśnianie, o którym mowa, zawdzięczamy A. Ohanowiczowi (A. Ohanowicz, J. Górski: *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1970, s. 136, 137 oraz poprzednia książka tychże autorów: *Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego. Część szczegółowa*, Warszawa—Poznań 1966, s. 418—420). Również W. Czachórski: *Prawo zobowiązań w zarysie*, Warszawa 1968, s. 264, 265.

⁵ W związku z tym m.in. patrz J. Kosik: *Powierzona czynność czy powierzony zakres działania?*, NP 1961, nr 1, s. 37 i n.

⁶ Co do przesłanek powstania i cech osobowości prawnej, wystarczy tu powołać A. Wolter: *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1967, s. 162 i n. oraz cytowana tam literatura.

⁷ Co do tych kwestii, patrz w szczególności W. Czachórski: *op. cit.*, s. 265, 266; A. Ohanowicz, J. Górski: *Zarys prawa zobowiązań*, s. 137, 138; A. Szpunar: *Czynny niedozwolony w kodeksie cywilnym*, „Studia Cywilistyczne”, Kraków 1970, t. XV, s. 44 i n.; W. Warkalło: *Wina osoby prawnej na tle problematyki odpowiedzialności odszkodowawczej deliktowej i ubezpieczeniowej*, NP 1961, nr 2, s. 174; J. Dąbrowa: *Odpowiedzialność deliktowa osoby prawnej za winę własną i cudzą*, „Studia Cywilistyczne”, Kraków 1970, s. 3 i n.; także J. Winiarz: *Odpowiedzialność państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy*, Warszawa 1962, s. 10 i n.; J. Kosik: *Przedmiotowy zakres odpowiedzialności Skarbu Państwa za szkody na podstawie art. 418 kodeksu cywilnego*, „Studia Cywilistyczne”, Kraków 1968, t. XI, s. 29 i n.; A. Rembieniński: *Odpowiedzialność cywilna za szkodę wyrządzoną przez podwładnego*, Łódź 1969, s. 119 i n.

⁸ Zob. w tej materii np. ujęcie W. Czachórskiego: *op. cit.*, s. 266.

nymi chłopcami Wiesławem P. i Zbigniewem H. „szczególnie starannego nadzoru... i odrębnego ich traktowania” — czego słuszenie domaga się SN — wychowawcy mogliby na podstawie art. 427 w powiązaniu z art. 430 przeprowadzić dowód, że uczynili zadość tylko takiemu obowiązkowi nadzoru, jaki im został powierzony że do szczególnie starannego nadzoru nie zostali zobowiązani. Z materiałów sprawy nie wynika w sposób wystarczająco wyraźny, jaki był w gruncie rzeczy zakres działania powierzony wychowawcom, którzy sprawowali nadzór nad owymi trudnymi wychowankami. Można tylko przypuszczać, że kierownictwo PDD nie dokonało dokładnego i stanowczego powierzenia działania opiekuńczego, m.in. odprowadzenia chłopców do szkoły i ze szkoły, które należało — wobec tak trudnych chłopców — codziennie, systematycznie podejmować. „Chłopcy powinni (jak to określił SN) znajdować się stale pod nadzorem wychowawcy lub innej osoby z personelu Domu Dziecka”.

Sąd Najwyższy wywodzi, powołując się na opinię wychowawczynie J. S. oraz na zeznanie kierownika świadka T. S., że „personelowi wychowawczemu i kierownikowi Domu Dziecka” były znane wszystkie okoliczności zobowiązujące do szczególnie starannego nadzoru. Nie wiemy wszakże, w jakiej mierze np. owej wychowawczynie powierzono ów stały nadzór, oraz czy i w jakim stopniu nie dopełniła ona obowiązku takiego nadzoru. Wątpliwości nie wyjaśnia dostatecznie twierdzenie, że „personel wychowawczy i kierownik” znał wymagania nadzoru, o który chodzi. W tym stanie rzeczy właściwa wydaje się wcześniej sformułowana uwaga, dotycząca obowiązku nadzoru, który ciąży na PDD jako całości. W omawianej sprawie, choćby odpowiedniego nadzoru nie powierzono należycie konkretnym wychowawcom, zapewne PDD jako całość był zobowiązany do szczególnie starannego nadzoru nad Z. H. i W. P. Wszak wielokrotnie dokonywali oni różnych kradzieży; przy tym W. P., który kilkakrotnie uciekał z Domu Dziecka, został orzeczeniem sądu skierowany do zakładu wychowawczego za dokonaną uprzednio kradzieżą roweru, lecz z braku miejsca w takim zakładzie przebywał w Domu Dziecka. Ogólnie rzecz biorąc, należałoby uznać, że ustalenie obowiązku sprawowania powyższego kwalifikowanego nadzoru przez PDD (razem z innymi wymaganymi przesłankami) pociąga za sobą powstanie odpowiedzialności Skarbu Państwa w stosunku do poszkodowanych. Ustalenie tego rodzaju obowiązków u konkretnych wychowawców byłoby konieczne w wypadku powództwa Skarbu Państwa przeciwko nim samym w procesie regresowym, ale to już osobna kwestia.

Na początku niniejszego wywodu nadmieniono, że w rozważaniu SN można by dostrzec pewne odstępstwo od jego wstępnego zapatrywania, a to twierdzenie, że wychowawcy pracujący w PDD (nie PDD jako całość) są osobami zobowiązanymi do nadzoru w rozumieniu art. 427 k.c. nad pensjonariuszami PDD. Obecnie należałoby zaznaczyć, że teza ta jest zgodna z treścią uchwały pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 15.II.1971 r., w szczególności ze znajdującą się tam wypowiedzią: „...w razie gdy pieczę nad osobą, której winy przypisać nie można, sprawuje organizacja państwowa (np. szpital, szkoła, dom dziecka lub tp.), za szkodę wyrządzoną przez tę osobę odpowiada funkcjonariusz wykonujący nadzór (pielęgniarka, nauczyciel itp.) z tytułu domniemania winy w nadzorze przewidzianej w art. 427. Natomiast Skarb Państwa odpowiada za tę winę funk-

cjonariusza na podstawie art. 417⁹. „Owa teza jest zgodna również z poglądem ogólniejszym, według którego dla powstania odpowiedzialności Skarbu Państwa nie ma znaczenia okoliczność, jaki funkcjonariusz wyrządził szkodę (organ, podwładny, inny funkcjonariusz), ponieważ art. 417 i nast. ustalają odpowiedzialność Skarbu Państwa za wszelkich funkcjonariuszy niezależnie od tego, jaki zakres uprawnień im przysługuje. Wchodzi tu w rachubę m.in. pogląd SN, że w świetle art. 417 Skarb Państwa i państwowe osoby prawne nie odpowiadają za winę własną¹⁰.

Całe ujęcie, któremu SN dał dobitny wyraz we wspomnianej uchwale łączy się z jego wcześniejszą wypowiedzią. „W art. 2 ustawa samodzielnie i w sposób zupełny określa podmioty, za których działalność Państwo odpowiada i w tym zakresie art. 3 tej ustawy nie zawiera odesłania do przepisów prawa cywilnego, a w szczególności do art. 145 k.z.”¹¹ Piszącemu te uwagi nie jest obca możliwa przydatność omawianej koncepcji¹². Wszakże można mieć wątpliwość, czy odpowiada ona myśli legislacyjnej przyświecającej miejscu i formułom przepisów art. 417 i nast. pośród sąsiednich czy pokrewnych przepisów w k.c. Nie bez powodu w literaturze przedmiotu wyrażono pogląd, że również według art. 417 k.c. Skarb Państwa i państwowe osoby prawne mogą ponosić odpowiedzialność „... za działania organów jak za czyny własne, za działania zaś osób nie będących organami — jak za cudze czyny na podstawie art. 429 bądź 430 k.c.”¹³ W wywodzie przedstawionym powyżej niżej podpisany wypowiedział się ostatecznie (*de lege ferenda* solidaryzując się z określonymi tezami SN) w sposób zbieżny z przytoczonym poglądem doktrynalnym. Zasygnalizowane tutaj znamienne ujęcie odpowiedzialności Skarbu Państwa przez SN zapewne będzie mieć wpływ na wykładnię wchodzących w rachubę przepisów. Zarówno zrzęb tego stanowiska jak i niektóre związane z nim twierdzenia i wnioski mogłyby stanowić przedmiot osobnych rozważań.

Kolej na parę uwag o sytuacji małoletnich poszkodowanych. Dojeżdżali oni do szkoły rowerami pozostawiając je na podwórku u rolnika na czas lekcji w szkole. Tam zostały one ukradzione przez W. P. i Z. H. w dniu 8 maja 1969 r., kiedy to, wobec braku stałego nadzoru nad nimi zbiegli oni po zakończeniu lekcji szkolnych. Dojeżdżanie do szkoły i pozostawianie rowerów w dogodnie położonej zagrodzie na zasadzie grzeczności występuje dziś nierzadko w stosunkach wiejskich; jest uzasadnione lokalnymi warunkami i potrzebami. Zresztą wchodzi w rachubę nie tylko dojazd do szkoły. Podobnym przykładem może być dojeżdżanie osób starszych i młodszych do podmiejskich i innych przystanków autobusowych. Dojeżdżający ci również zazwyczaj składają rowery w blisko położonej zagrodzie, gdzie się na to zezwala z grzeczności. Na rolnika czy na inną osobę

⁹ Patrz załącznik do obwieszczenia Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z 2.III.1971 r. o wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie odpowiedzialności Skarbu Państwa oraz państwowych osób prawnych za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych, Mon. Pol. nr 20, poz. 136.

¹⁰ Tamże.

¹¹ W orzeczeniu z 8.I.1965 r. II CR 2/65, OSPIKA 1967, nr 9, poz. 220c, z glosą A. Szpunara.

¹² Patrz w szczególności J. Kosik: *Czy dwie odpowiedzialności? PiP 1960, nr 10, s. 610; tenże: Zasady odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy*, Wrocław 1961, s. 183.

¹³ Zob. A. Ohanowicz, J. Górski: *op. cit.*, s. 137.

zajmującą zagrodę nie można by włożyć odpowiedzialności za kradzież roweru na podstawie przepisów dotyczących przechowania, ponieważ na ogół nie mamy tutaj do czynienia ze stosunkiem przechowania¹⁴. Osoba, o której mowa, mogłaby ponosić odpowiedzialność za szkodę spowodowaną przez kradzież roweru na zasadach ogólnych. W związku z tym można będzie uważać, iż również te zasady mogłyby być właściwe dla pominiętej w orzeczeniu kwestii ewentualnej odpowiedzialności rolnika, w którego zagrodzie zostały pozostawione rowery małoletnich powodów. Ponadto wypadałoby mieć na względzie zagadnienie możliwego przyczynienia się poszkodowanych do powstania szkody¹⁵. Stwierdzenie tegoż wydaje się jednak wątpliwe, chociaż w motywach Sądu Wojewódzkiego przyciąga uwagę wzmianka, że rowery poszkodowanych „...pozostawały... na podwórku bez należytego zabezpieczenia”.

Do zagadnień, które wymagałyby uwagi przy ponownym rozpoznaniu sprawy zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego należałoby m.in. zaliczyć wysokość odszkodowania¹⁶. Z uzasadnienia Sądu Wojewódzkiego można wywnioskować, że po roku od dokonania kradzieży nie odzyskano rowerów, że więc wchodzi w rachubę odszkodowanie za nie. Powodowie zażądali 2050 zł, nie wiadomo jednak, jaki był stan rowerów w chwili kradzieży, na jakich przesłankach zostało oparte ustalenie ich wartości.

Nie umniejszając znaczenia majątkowej szkody i odszkodowania, choć w omawianej sprawie nie jest ono duże, godzi się w konkluzji dać wyraz przekonaniu, że sednem tej sprawy jest co innego. „W. P., który już uciekał z Domu Dziecka, został orzeczeniem Sądu umieszczony w zakładzie wychowawczym za dokonaną uprzednio kradzież roweru, lecz z powodu braku miejsca przebywał w Domu Dziecka”. To ustalenie zawarte w wywodzie SN wyjaśnia, co jest centralnym źródłem całej sprawy, jak się przedstawia w konkretnym wypadku stan naszej opieki nad dziećmi szczególnie trudnymi, jak duże szkody moralne i społeczne związane są z tym złym stanem. Trzeba wrócić do punktu wyjścia niniejszego komentarza: poświęćmy więcej czasu, znacznie więcej środków pomocy moralnej i materialnej wychowaniu dziecka, dobru dziecka.

Jan Kosik

¹⁴ Ani też stosunkiem do przechowania zbliżonym w znaczeniu przyjętym w literaturze. Na ten temat zwłaszcza W. Czachórski: *op. cit.*, s. 601 i n.

¹⁵ W tej kwestii wystarczy tutaj odesłać do wyводу u A. Ohanowicza, J. Górskiego: *op. cit.*, s. 63—65.

¹⁶ Zob. rozważania dotyczące tego problemu w szczególności u W. Czachórskiego: *op. cit.*, s. 111 i n.; A. Ohanowicza, J. Górskiego: *op. cit.*, s. 46 i n.